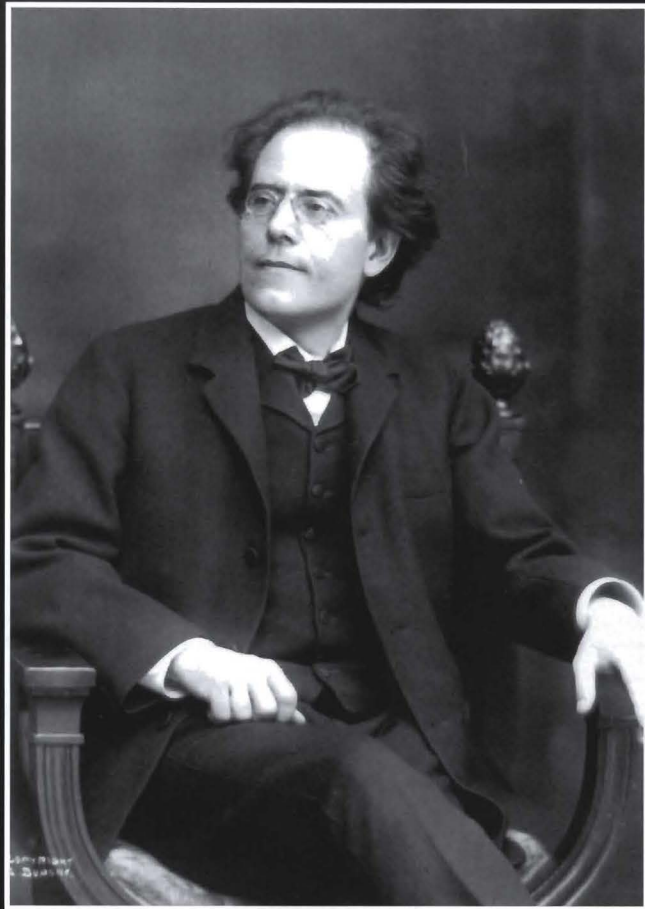


Gustav
Mahler

PIEŚŃ
O
ZIEMI

...tym, którzy nie powrócili z morza...



Gustav Mahler (1860–1911)

Das Lied von der Erde

Eine Symphonie für eine Tenor- und eine Alt- (oder Bariton-) Stimme
und Orchester (nach Hans Bethges *Die chinesische Flöte*)

Pieśń o Ziemi

Symfonia na tenor, alt lub baryton i orkiestrę do tekstu Hansa Bethgego *Fletnia chińska*

Wersja na orkiestrę kameralną w opracowaniu Arnolda Schönberga i Rainera Riehna (1983)

1. *Das Trinklied vom Jammer der Erde*

2. *Der Einsame im Herbst*

3. *Von der Jugend*

4. *Von der Schönheit*

5. *Der Trunkene im Frühling*

6. *Der Abschied*

Soliści:

KATARZYNA HOŁYSZ – mezzosopran

PRZEMYSŁAW BORYS – tenor

Zespół instrumentalistów Opery na Zamku:

Danuta Organiściuk – skrzypce

Misza Tsebriy – skrzypce

Edyta Hedzielska – altówka

Małgorzata Olejak – wiolonczela

Yuriy Skakun – kontrabas

Volodymyr Kopchuk – flet, flet piccolo

Agnieszka Mazur – obój, róg angielski

Iurii Kulakivskiy – klarnet, klarnet Es, klarnet basowy

Marcin Szczygieł – fagot

Walery Keptia – waltornia

Irina Paliwoda – fortepian

Honorata Rusin – harmonium

Alicja Badach – harfa

Renata Bułat-Piecka – perkusja

Tomasz Joniec – perkusja

Dyryguje **PIOTR DEPTUCH**

Cmentarz Centralny w Szczecinie

10 czerwca 2011, godz. 22.00

MAHLER i PIEŚŃ O ZIEMI

Muzyka Gustava Mahlera (1860–1911) bardzo długo torowała sobie drogę do największych sal koncertowych świata. Początkowo widziano w niej jedynie kaprys wielkiego dyrygenta, odmawiając jej jakiegokolwiek wartości. Przełom, który dokonał się na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego stulecia, był zasługą w zasadzie jednego artysty – Leonarda Bernsteina, który z popularyzacji muzyki austriackiego kompozytora uczynił niemal swoją życiową misję. Od tamtego czasu dzieła Mahlera stały się najbardziej spektakularną częścią repertuaru wielkich dyrygentów, najświetniejsze orkiestry symfoniczne świata prezentują je podczas swoich tras koncertowych, a liczba rejestracji płytowych dokonanych w krótkim czasie zdumiewa. Mahler, mimo że zawsze pragnął być wielkim symfonikiem, podobnym do Beethovena, był od początku prowokatorem i tak powinien być postrzegany również dzisiaj. Towarzysząca jego muzyce atmosfera dziwaczności, historycznego rozgorączkowania i dźwiękowego banału, zespolona z wzniosłością i subtelną liryką, utworzyła jedyny w historii muzyki amalgamat tak ekstremalnych emocji. Nie ma tu mowy o jakimkolwiek wypośrodkowaniu: wypowiedzi są skrajne, co sprawia, że Mahler – pomimo ogromnej popularności swojej muzyki – pozostawił nam dzieło samotne, niepodobne do niczego, co wcześniej i później stworzono. W słynnych słowach skierowanych do Sibeliusa powiedział: „Symfonia musi być jak świat – musi obejmować wszystko”.

Pieśń o Ziemi powstała w roku 1908, w trudnym okresie życia Mahlera – pełnym zdrowotnych i rodzinnych komplikacji. Kompozytor po ogromnym sukcesie *VIII Symfonii* – tzw. *Symfonii tysiąca* – odczuwał paniczny lęk przed skomponowaniem *Symfonii Dziewiątej* – pamiętając, że dla Beethovena, Schuberta, Dworzaka i Brucknera były to symfonie ostatnie. Powstał więc projekt symfonii nietypowej – symfonii pieśni, w której żywioł instrumentalny i wokalny splatają się w idealnej harmonii. Teksty dzieła pochodzą ze zbioru *Fletnia chińska*, zawierającego swobodne tłumaczenia wierszy poetów chińskich dokonane przez Hansa Bethgego. Dwójka solistów śpiewa o bólu istnienia, samotności, urodzie życia, zmysłowym pięknie i wreszcie pożegnaniu z „młodością, pięknem i przyjaźnią”, jak to określił sam Mahler. Kluczową dla całości dzieła jest część ostatnia *Der Abschied* (*Pożegnanie*), będąca sugestywnym obrazem zasypiania świata i stopniowo zapadają-

cej ciemności, w której rozegra się symboliczne misterium pożegnania przyjaciela. Orkiestrowe interludium, którym jest przejmujący marsz żałobny pełen żydowskich asocjacji doprowadza nas do dramatycznej kulminacji, symbolicznie ilustrującej kres ziemskiej wędrówki. Następuje potem najwspanialszy fragment dzieła, w którym napięcie stopniowo uspokaja się doprowadzając w ostateczności do całkowitego rozjaśnienia. Świetlistym brzmieniem zastępnym niemal w mistycznym transie orkiestry towarzyszą w nieskończoność powtarzane słowa altu: „ewig, ewig” („wiecznie, wiecznie”).

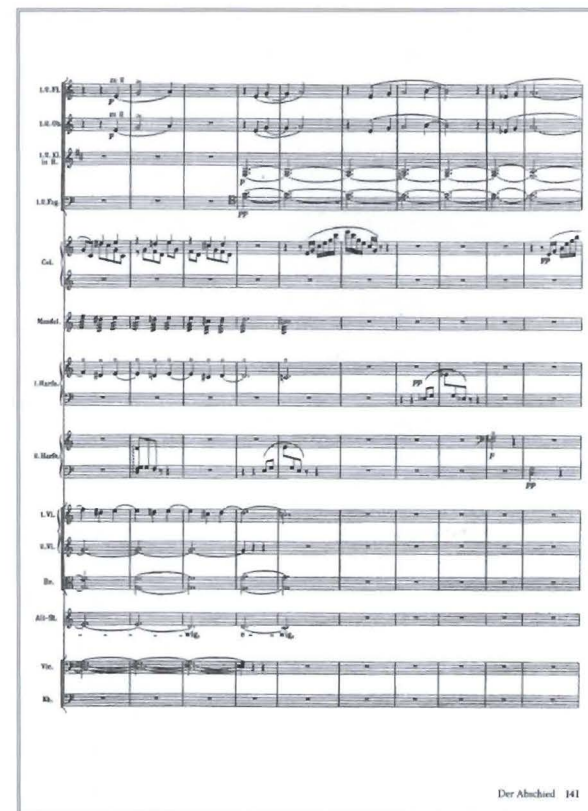
Arnold Schönberg (1874–1951) darzył muzykę Mahlera ogromną estymą, a szczególnie silnie oddziaływały na niego *Pieśń o Ziemi* i *IX Symfonia*. Swoją *Teorię harmonii* z roku 1911 poświęcił właśnie wielkiemu austriackiemu symfonikowi i dyrygentowi. Śladów mahlerowskich fascynacji w dorobku Schönberga jest oczywiście więcej, ale najsilniejszym z nich są z pewnością *Gurrelieder*, skomponowane na gigantyczny skład wykonawczy. W przypadku opracowania *Pieśni o ziemi* pojawiła się jednak zupełnie przeciwna idea, pozwalająca dzięki skameralizowaniu obsady uwypuklić to, co w dziele tym wydaje się najistotniejsze – ekonomię środków kompozytorskiego warsztatu i fascynującą linearność faktury, tak istotną w muzyce późnego Mahlera. Jak zauważa Tomasz Cyz: „właśnie kameralność obsady pomaga dziełu, wydobywając genialną kompozytorską robotę Mahlera, wszelkie jej niuanse”.

Wersja kameralna *Pieśni o Ziemi* powstawała w roku 1921, ale z powodów finansowych Schönberg jej nie ukończył. Finalizacja nastąpiła dopiero w roku 1983, kiedy dzieło ostatecznie zredagował Reiner Riehn, a do popularyzacji tej wersji wydatnie przyczynił się Philippe Herreweghe, który utwór ten wielokrotnie prezentował, a w roku 1993 dokonał mistrzowskiej rejestracji z udziałem Birgit Remmert, Hansa Petera Blochwitz i Ensemble Musique Oblique.

Piotr Deptuch

Najważniejsze, kluczowe przesłanie *Pieśni o ziemi* określić możemy jako wielką afirmację: Bytu, Istnienia, Egzystencji. Życia. Mówi ona Tak widzialnemu światu, który mimo braków i ułomności, mimo bólu i cierpienia, mimo dramatycznych zawężeń i egzystencjalnego tragizmu, mimo czyhającego zewsząd zła, jest w swym istnieniu rdzeniu dobry. Wymowa tego dzieła – które przecież w ostatniej części również ból i tragizm istnienia przejmująco wyraża – jest optymistyczna (w głębokim sensie), przeciwstawiając się pesymistycznym trendom nękającym ówczesną kulturę zachodniego świata, zmierzającego jakoby do swego upadku. Zakończenie *Das Lied von der Erde* jest w swej ekspresji jednoznaczne: przewyciężając ból i tragizm, muzyka odsłania nam horyzont Nadziei, w prześwicie wiecznego, niezniszczalnego, idealnego **Piękna** (tak jak je niegdyś pojmowali Platon, a za nim Plotyn), z którego też wszelkie doczesne, tak nas urzekające piękności (sugestywnie w kolejnych odsłonach dzieła ukazywane!) się wywodzą, w nim mając swoje nienaruszalne podłoże...

Bohdan Pociąg

The image shows a page of a musical score for 'Der Abschied' (The Farewell) from Gustav Mahler's 'Das Lied von der Erde'. The score is written for a chamber ensemble and includes staves for various instruments: I. Fl. (Flute), II. Fl. (Flute), III. Fl. (Flute), Clarinet (Cl.), Horn (Horn), Trumpet (Tromp.), Violin (Vcl.), Viola (Vcl.), and Cello/Double Bass (Cb.). The music is in a major key and features a mix of melodic lines and harmonic textures. The page number 'Der Abschied 141' is visible at the bottom right.

„Ewig... ewig...” (G. Mahler, *Das Lied von der Erde* – fragment cz. VI)

Tekst *Das Lied von der Erde* oparty jest na wierszach pochodzących ze zbioru *Fletnia chińska* w niemieckim przekładzie Hansa Bethgego (1876–1946), opracowanym przez samego kompozytora. Warto wspomnieć, że *Fletnię* sparafrazował Leopold Staff w 1922 r., zmieniając regularny, rymowany wiersz na prozę poetycką o nieco młodopolskiej stylistyce. Zamieszczona tu *Pieśń o zgrzyzocie* jest odpowiednikiem pierwszej części utworu Mahlera.

Pieśń o zgrzyzocie

Hej, wino ma gospodarz nasz, lecz nie pełnijcie jeszcze czas: niech wam zaśpiewa wpiery pieśń o zgrzyzocie! Gdy troska się jak chmura zbiera, kiedy omdlewa pieśń w tęsknocie, gdy śmiech na ustach nam zamiera: nie zmierzy nikt, nie pojma uszy, jak ciężko wtedy na duszy! Rozpacz się zbliża...

Wyborne wino twoje znam, a ja swą piękną lutnię mam. Na całym świecie czczę rozkosz jedyną – dwie cudnie się godzące rzeczy: na lutni śpiewać i pić wino, co topi smutek nasz człowieczy. Więcej wart puchar wina w porę, niż pełną złotą mieć komorę! Rozpacz się zbliża...

Choćby strop nieba wieczny był, ziemia na długo pełna sił: cóż za pociecha stąd? Wszystko to na nic, wraz z złotem twym, co ci się śmieje. Sto lat: najdalsza z twoich granic! Sto lat: najśmielsze twe nadzieje. Żyć, potem umrzeć, noc wśród powiek, to wszystko, czego pewny człowiek. Rozpacz się zbliża...

Słyszycie ją? ten dziki głos, w świetle księżyca na łzach ros? Słyszycie małpę, co siedzi skulona, jęczy i wyje wśród żałoby, samotna, nędzna i zgubiona pomiędzy samotnymi groby? Pełnijcie puchar, pora godna, aby wychylić go aż do dna! Rozpacz się zbliża...



KATARZYNA HOŁYSZ

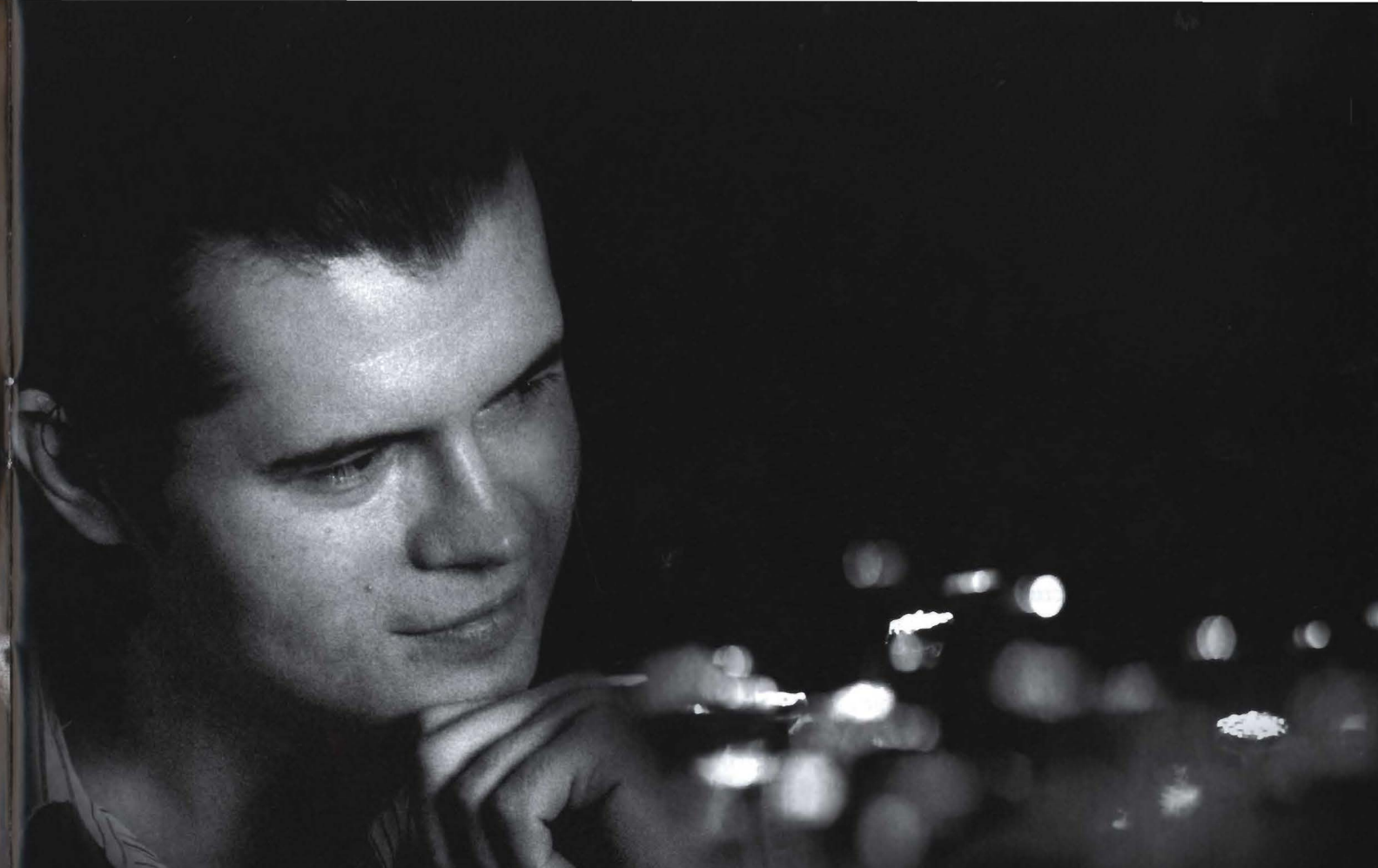
mezzosopran

Jest absolwentką Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, a także Akademii Muzycznej im. I.J. Paderewskiego w Poznaniu w klasie śpiewu prof. Krystyny Pakulskiej. Laureatka wielu konkursów wokalnych, jak również Międzynarodowych Przesłuchań Wokalnych Kammeroper Schloss Rheinsberg 2000 oraz 2001. Czynnice uczestniczyła w wielu kursach wokalnych, prowadzonych przez najlepszych pedagogów na świecie. Była stypendystką Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego (2000/2001), a także Bayreuther Festspiele (2001).

W roku 2002 ukazała się płyta z nagraniem opery *Kronprinz Friedrich* Siegfrieda Matthusa, gdzie wykonywała partię księżnej Sophie Dorothei. Ponadto dokonała nagrania 7 płyt CD.

Koncertuje w wielu miejscach w kraju i za granicą (Niemcy, Austria, Litwa, Czechy, Hiszpania, Włochy). Na stałe współpracuje z wieloma filharmoniami i orkiestrami w kraju i za granicą.

Współpracuje z Teatrem Wielkim w Poznaniu (Fenena w *Nabucco*, Adalgisa w *Normie*, księżniczka Eboli w *Don Carlosie*, Venus w *Tannhäuserze*), Operą na Zamku w Szczecinie (Octavian w *Kawalerze z różą*, Neala w *Parii*, Leonora w *Fideliu*), Teatrem Wielkim w Łodzi (Agata w *Der Freischütz*, Fuerstin w *Rusalce*), Operą Bałtycką w Gdańsku (partia tytułowa w *Ariadne auf Naxos* R. Strauss oraz *Halce*). Ostatnio z powodzeniem (Złota Maska za najlepszą kreację wokálną sezonu 2008/2009 – Agata w *Der Freischütz*) sięga również po partie z repertuaru sopranowego. W 2011 r. zaśpiewała partię tytułową w *Salome* R. Straussa (Opera Bałtycka).



PRZEMYSŁAW BORYS

tenor

Absolwent Wydziału Wokalnego Akademii Muzycznej im. K. Lipińskiego we Wrocławiu w klasie Bogdana Makala oraz Masterstudium w Universität Mozarteum w Salzburgu w klasie Elizabeth Wilke.

Jest zdobywcą Grand Prix w III Międzynarodowym Konkursie dla Młodych Śpiewaków w Kownie (Litwa), laureatem 2. Akademii Śpiewu – Sopot/Gdańsk, laureatem Nagrody Specjalnej Teatru Wielkiego w Poznaniu w Konkursie Wokalnym im. Jana, Edwarda i Józefiny Reszków w Częstochowie, finalistą Międzynarodowego Konkursu Wokalnego Martinelli-Pertile Montagnana in Padova (Włochy), finalistą Międzynarodowego Konkursu Wokalnego L'Orfeo di Claudio Monteverdi w Weronie oraz zdobywcą wyróżnienia w I Międzynarodowym Konkursie Wokalnym w Karpaczu.

Był uczestnikiem I Wrocławskiego Turnieju Tenorów (2008), XIV Turnieju Tenorów Polskich w Poznaniu (2009) i XI Wielkiego Turnieju Tenorów Opery na Zamku w Szczecinie (2009).

Brał udział w licznych kursach wokalnych w Dusznikach Zdroju, Wrocławiu, Karpaczu, Hedensee oraz w kursach mistrzowskich. Koncertował na Litwie, w Niemczech, Austrii, Holandii, Włoszech, Rumunii i Chinach.

W swoim repertuarze ma m.in. partie tenorowe w operach Mozarta, Rossiniego, Verdiego.

PIEŚŃ O ZIEMI

1. Pieśń biesiadna o ziemskiej żałości

Już wina kusi złoty kielich,
ale nie pijcie jeszcze, najpierw wam pieśń zaśpiewam!
Niech pieśń o żałości napełni duszę śmiechem.
Kiedy troska nadchodzi,
pustoszeją ogrody duszy,
a radość i śpiew więdną i umierają.
Mroczne jest życie, mroczna jest śmierć.

Panie tego domu!
Twoja piwnica jest pełna złotego wina.
A tę oto lutnię nazywam swoją.
Potrzącać struny, opróżniać kielichy –
te dwie rzeczy idą w parze.
Pełny kielich wina w odpowiednim czasie
jest warty więcej niż wszystkie królestwa ziemi.
Mroczne jest życie, mroczna jest śmierć.

Niebo jest wiecznie niebieskie, a ziemia
długo trwać będzie i zakwitnie na wiosnę.
A ty, człowieku, jak długo żyć będziesz?
Nawet stu lat nie możesz się cieszyć
wśród truchlejących mamideł ziemi.

Spójrzcie w dół!
W świetle księżycy na grobach przycupnął
dzika, upiorna postać – to małpa!
Słuchajcie, jak jej wycie rozlega się
w słodkiej woni życia!
Teraz weźcie wino! Oto nadszedł czas, towarzysze!
Opróżnijcie kielichy do dna!
Mroczne jest życie, mroczna jest śmierć!

2. Samotność jesienią

Jesienne mgły błękitnieją nad jeziorem,
trawy posiwiały od mrozu.
Myślisz, że to artysta rozproszył pył jadeitowy
nad delikatnymi kwiatami.

Słodki zapach kwiatów już uleciał;
zimny wiatr pochyła ich łodyg.
Wkrótce zwiędłe liście lotosu
unosić się będą złościście na wodzie.

Moje serce jest zmęczone. Moja mała lampa
wypaliła się z trzaskiem. Pora ułożyć się do snu.
Przychodzę do ciebie, moje miejsce spoczynku!

Tak, daj mi odpocząć; muszę być pokrzepiony.
Dużo płaczę w mojej samotności.
Jesień w moim sercu trwa już zbyt długo.
Słońce miłości, czy nigdy już nie zaświecisz,
aby delikatnie osuszyć moje gorzkie łzy?

3. O młodości

W środku małej sadzawki
stoi pawilon z zielonej
i z białej porcelany.

Jak grzbiet tygrysa
wygiął się most z jadeitu
w stronę pawilonu.

W domku siedzą przyjaciele;
pięknie ubrani, piją, gawędzą,
niektórzy piszą wiersze.

Ich jedwabne rękawy ześlizgują się
do tyłu, ich czapki zsuwają się
na kark wesoło.

W lustrze wody sadzawki
wszystko odbija się cudownie
jak w zwierciadle.

Wszystko stoi na głowie
w pawilonie z zielonej
i z białej porcelany.

Podobny do półksiężycy jest wygięty
łuk mostu. Przyjaciele,
pięknie ubrani, piją, gawędzą.

4. O piękności

Młode dziewczyny zrywają kwiaty,
zrywają kwiaty lotosu wzdłuż brzegu.
Siedzą wśród krzaków i liści,
składają kwiaty na kolanach,
nawołują się i przekomarzają.

Słońce rozciąga złotą sieć między ich postaciami,
odbija je w błyszczącym zwierciadle wody.
Słońce odbija ich smukłe kształty,
ich słodkie oczy,
a Zefir pieszczotliwie muska
jedwabne rękawy,

przepelniając powietrze
magicznym zapachem.

O, zobacz, jacy piękni młodzieńcy
tam, wzdłuż brzegu, jadą na rącznych koniach,
błyszcząc w dali jak słoneczne promienie!
Nawet wśród zielonych gałęzi wierzb
klusują młodzi o świeżych twarzach!
Koń jednego z nich wesoło zarżał,
spłoszył się i pędzi.
Ponad kwiatami i trawą unoszą się kopyta,
tratując zielen jak burza.
Hej! Jak dziko grzywa trzepece,
a para z nozdrzy bucha!

Słońce rozciąga złotą sieć między ich postaciami,
odbija je w błyszczącym zwierciadle wody.
A najpiękniejsza dziewczyna
posyła za nimi długie spojrzenie tęsknoty.
Jej dumna postawa jest tylko pozorem.
W jej wielkich płonących oczach,
w głębi gorącego spojrzenia,
jej drżące serce wciąż rozpacza.

5. Pijany wiosną

Jeśli snem tylko jest życie,
po cóż trudy i troski?
Mam pić dotąd, aż będę mieć dość,
przez cały dzień!

A kiedy już nie będę mógł pić,
ponieważ pełne i ciało, i gardło,
dotoczę się do moich drzwi
i będę spać cudownie!

Co usłyszę, gdy się przebudzę? Słuchaj!
Ptak śpiewa na drzewie.
Pytam go, czy to wiosna.
Wszystko jest dla mnie sennym marzeniem.

Ptak świergoce: „Tak, to wiosna,
nadeszła tej nocy!”
Słucham z głębi zamyślenia:
Ptak śpiewa i śmieje się!

I znowu napełniam mój kielich
i piję aż do dna.
I śpiewam, aż księżyc zaświeci
na czarnym niebie!

A gdy już dłużej nie mogę śpiewać,
układam się do snu.
Co mnie wiosna obchodzi?
Pozwólcie mi być pijanym!

6. Pożegnanie

Słońce skrywa się za górami.
Wieczór przynosi wszystkim dolinom swój cienisty chłód.
Patrz! Księżyc jak srebrna łódź
płynie po błękitnym jeziorze nieba.
Czuję delikatny powiew wiatru,
który unosi się za ciemnymi świerkami.

Strumień śpiewa głośno poprzez ciemność.
Kwiaty bledną w mroku.
Ziemia oddycha, pełna spokoju i snu.
Wszystkie tęsknoty pragną teraz marzyć.
Zmęczeni ludzie wracają do domu,
by we śnie na nowo się uczyć
zapomnianego szczęścia i młodości!
Ptaki cicho świergocą na swoich gałęziach.
Świat pogrąża się we śnie.

Wiele chłodem w cieniu moich świerków.
Stoję tu i czekam na mojego przyjaciela;
czekam na ostatnie pożegnanie.
Tęskno mi, mój przyjacielu, do bycia po twojej stronie,
by cieszyć się pięknem tego wieczoru.
Gdzie jesteś? Zostawiłeś mnie samego na tak długo!
Wspinam się i schodzę z moją lutnią
po ścieżkach napęczniałych miękką trawą.
O, piękności! O, świecie, życiem i wieczną miłością pijany!

Zsiadł z konia i podał mu napój
pożegnania. Ten spytał go, gdzie
go prowadzi; a także, dlaczego tak być musi.
Mówił, jego głos był stłumiony: „Mój przyjacielu,
los na tym świecie nie był dla mnie zbyt łaskawy!
Dokąd mam iść? Idę, wędruję górami.
Szukam pokoju dla mego samotnego serca.
Wędruję do ojczyzny, do domu.
I nigdy nie będę już wędrować daleko.
Moje serce jest spokojne i czeka na godzinę!

Umiłowana ziemia wszędzie
Kwitnie wiosną i zielenią.
Na nowo! Wszędzie i wiecznie
błękitne niebo świeci daleko!
Wiecznie... Wiecznie...

Przełożył Piotr Urbański

PIOTR DEPTUCH dyrygent

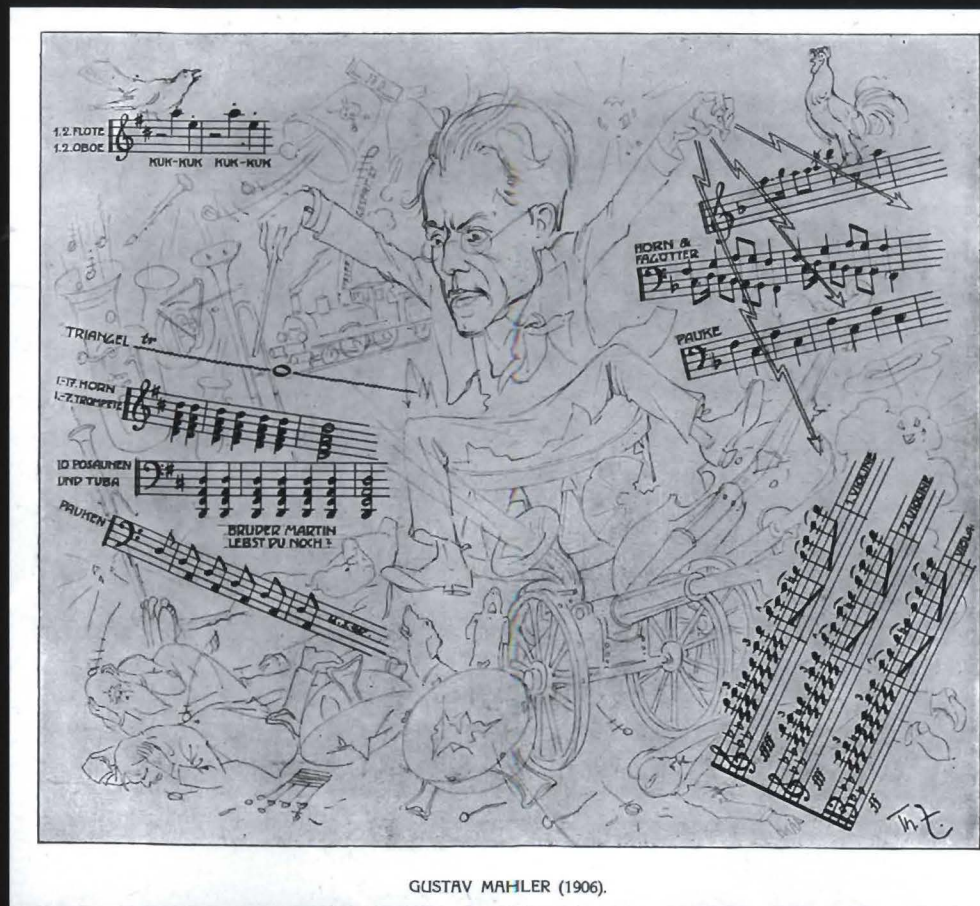
Kierownik muzyczny i konsultant repertuarowy Opery na Zamku w latach 1993–1994 oraz od 2007 r.

Jest absolwentem Akademii Muzycznej im. F. Chopina w Warszawie, w której w 1991 r. ukończył studia dyrygenckie w klasie Stanisława Wisłockiego, a także studia w zakresie teorii muzyki. Po otrzymaniu dyplomu wziął udział w kursach mistrzowskich prowadzonych w Stuttgarcie przez Johna Eliota Gardinera, skoncentrowanych wokół stylowej interpretacji dzieł operowych Mozarta.

W roku 1991 rozpoczął współpracę z Operą Wrocławską. W marcu 1993 zadebiutował w Operze i Operetce w Szczecinie prowadząc spektakl *Traviaty*. Uczestniczył tu w przygotowaniu takich dzieł jak *Carmen*, *Trubadur*, *West Side Story*, *Straszny dwór*, *Kawaler srebrnej róży*. W lipcu 2009 prowadził *Lunaticzkę* Belliniego na dziedzińcu zamkowym, a w październiku 2010 przygotował koncertową wersję *Madamy Butterfly* Pucciniego, z sukcesem zaprezentowaną przez zespoły Opery na Zamku na estradzie Filharmonii Szczecińskiej.

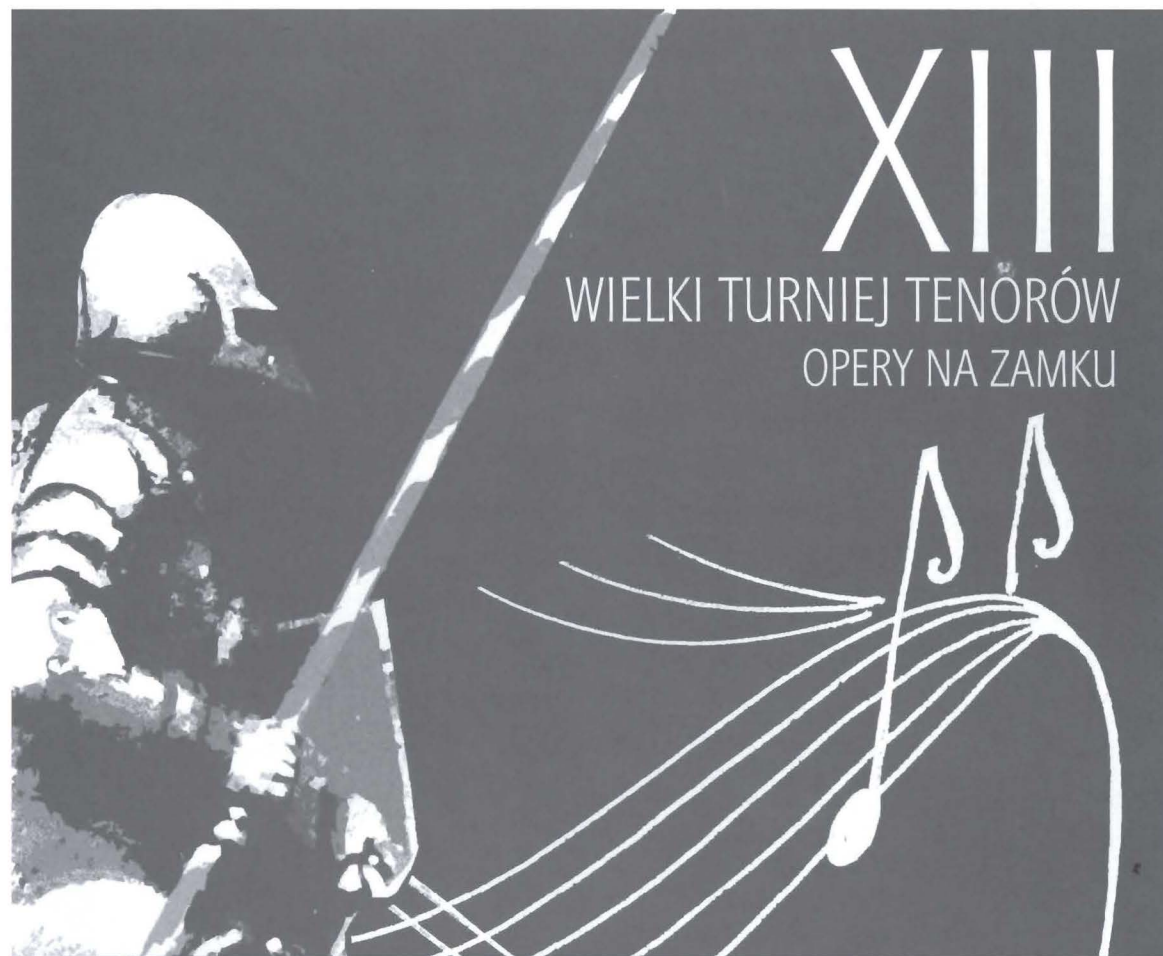
Współpracował z bydgoską Opera Nova, Teatrem Wielkim (aktywny udział w realizacji polskiej prapremiery opery *Ubu Rex* Pendereckiego), Teatrem Wielkim w Poznaniu, w którym przygotował premierę Mozartowskiego *Wesela Figara*.

Zajmuje się również publicystyką muzyczną, współpracując z czasopismami „Klasyka”, „Gazeta Muzyczna”, „Twoja Muza” oraz „Operomania”, na łamach której opublikował teksty poświęcone wielkim kompozytorom operowym (m.in. Mozartowi, Verdiemu, Janačkowi, Prokofiewowi, Szymanowskiemu, Schönbergowi, Bergowi). Na zamówienie Instytutu Mickiewicza przygotował teksty poświęcone osobie i twórczości Szymanowskiego dostępne na stronie www.culture.pl. Współpracuje z Programem II Polskiego Radia.



GUSTAV MAHLER (1906).

Theo Zasche, Szkic do karykatury *Gustav Mahler* dyrygujący *I Symfonią D-dur*



XIII

WIELKI TURNIEJ TENORÓW OPERY NA ZAMKU

UWAGA! ZMIANA MIEJSCA WYDARZENIA
Zapraszamy na Działki Zamku Książąt Pomorskich

25 czerwca 2011 r., godz. 20.30
Bilety do nabycia w kasie Opery na Zamku
Informacje i rezerwacja: tel. +91 43 48 106
www.opera.szczecin.pl

OPERA NA ZAMKU
Samorządowa Instytucja Kultury Wschodniopomorskiej

Dział Promocji: ul. Kursarzy 34, 70-540 Szczecin. Rezerwacja biletów: od poniedziałku do piątku w godz. 9.00 - 16.00. Kasa czynna: od wtorku do piątku od 12.00 - 18.00.
Tel. +48 91 48 88 331; +48 91 43 48 106; www.opera.szczecin.pl

SPONSORZY KONCERTU



PARTNERZY KONCERTU





Mecenat Miasta
Szczecin



Marszałek Województwa
Zachodniopomorskiego



ZE ZBIORÓW
Instytutu Teatralnego

Egzemplarz bezpłatny

Instytucja Kultury
Samorządu Województwa
Zachodniopomorskiego



OPERA NA ZAMKU

Dział Promocji: ul. Korsarzy 34; 70-540 Szczecin. Rezerwacja biletów: od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 - 16.00. Kasa czynna: od wtorku do piątku w godz. od 12.00 - 18.00.
Tel. +48 91 48 88 333; +48 91 43 48 106; www.opera.szczecin.pl